Instytut Pamięci Narodowej - Wrocław

https://wroclaw.ipn.gov.pl/wro/nauka/burgweide/historia-obozu/200592,Dzieje-niemieckiego-obozu-Burgweide.html
19.05.2024, 09:12

Dzieje niemieckiego obozu Burgweide

BURGWEIDE to niemiecki obóz przejściowy i obóz pracy funkcjonujący w latach 1941/1942—1945 w podwrocławskiej wsi Burgweide (obecnie Sołtysowice — od 1951 roku część Wrocławia).

Niemiecki obóz przejściowy **Burgweide** — początkowo funkcjonujący pod oficjalną nazwą **Durchgangslager Breslau-Burgweide des Gauarbeitsamts Niederschlesien** — był jednym z wielu obozów przejściowych powstałych na terenie całej III Rzeszy na mocy

wydanego 18 grudnia 1941 roku rozporządzenia Ministerstwa Pracy Rzeszy. Wobec zaistniałego wówczas zwiększonego napływu pracowników przymusowych z okupowanych przez III Rzeszę terytoriów wszystkie wojewódzkie urzędy pracy zostały zobowiązane do stworzenia w swoich okręgach administracyjnych specjalnych obozów przejściowych. Zgodnie z rozporządzeniem oraz dodatkowymi instrukcjami tworzono je od podstaw na specjalnie wydzielonym i ogrodzonym terenie, na którym stawiano baraki budowane według ściśle określonych wytycznych. Tak powstałe obozy miały być miejscem selekcji i kwaterunku robotników cudzoziemskich w III Rzeszy (stąd nazwa: obóz przejściowy).

Niestety, nie jest znana dokładna data powstania obozu Burgweide. Dotychczas nie udało się także ustalić terminu ani okoliczności jego budowy. Wiele wskazuje na to, że powstał najprawdopodobniej na przełomie 1941 i 1942 roku na mocy wspomnianego rozporządzenia. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że wbrew obiegowej opinii obóz Burgweide nie istaniał w 1940 roku.

TEREN I ZABUDOWANIA OBOZOWE

Obóz przejściowy Burgweide został założony nieopodal cukrowni (Zuckerfabrik Schottwitz), u zbiegu Dorpaterstrasse (obecnie ulica Sołtysowicka) oraz Queralle (obecnie aleja Poprzeczna). Niestety, nie wiadomo dokładnie, jak wyglądał w pierwszym okresie funkcjonowania. Można tylko przypuszczać, że podobnie jak inne obozy mógł być sukcesywnie rozbudowywany, ale równie dobrze mógł od początku zajmować taki teren, jak w ostatnim okresie funkcjonowania, skoro powstał jako obóz przejściowy na podstawie odgórnych wytycznych i musiał spełniać określone wymogi, np. podział na dwie części, tzw. brudną i czystą.

Na podstawie fotografii lotniczych z ostatnich kilkunastu miesięcy funkcjonowania obozu oraz z 1947 roku można stwierdzić, że obóz Burgweide zajmował powierzchnię **około 8,35 ha**, kształtem zbliżoną do prostokąta. Od północy graniczył z dzisiejszą aleją Poprzeczną (wówczas Queralle), od zachodu z ulicą Sołtysowicką (wówczas Dorpaterstrasse), a od wschodu z terenem cukrowni (Zuckerfabric Schottwitz). Południową granicę obozu stanowiła linia kolejowa Breslau—Oels (Wrocław—Oleśnica).

W ostatnich miesiącach funkcjonowania miał przynajmniej **osiem lub dziewięć bram wjazdowych** usytuowanych w zewnętrznym ogrodzeniu, w tym cztery od strony obecnej ulicy Sołtysowickiej, trzy od strony alei Poprzecznej oraz dwie od strony cukrowni, które powstały najprawdopodobniej na przełomie 1944 i 1945 roku. Otoczono go wysokim podwójnym płotem z drutu kolczastego.

Obóz był zabudowany drewnianymi barakami wzniesionymi w większości na murowanych fundamentach oraz kilkoma budynkami w całości murowanymi. W sumie na jego terenie można wyodrębnić **około 80 różnego rodzaju obiektów**.

Teren obozu podzielono na dwie części — południową (tzw. brudną) i północną (tzw.

czystą). Komunikacja między nimi odbywała się najprawdopodobniej wyłącznie przez jedną wewnętrzną bramę znajdującą się w obrębie podwójnego wewnętrznego ogrodzenia.

W części południowej, najbardziej skrajnej, znajdowało się pięć murowanych budynków, każdy o wymiarach około 10 × 30 m, ulokowanych na terenie, do którego prowadziła osobna brama wjazdowa od strony obecnej ulicy Sołtysowickiej. Na podstawie dostępnych relacji i planów obozu z lat 70. XX wieku i z 1995 roku, można przypuszczać, że ta część obozu była przeznaczona dla personelu niemieckiego. W zmienionej formie budynki te istniały jeszcze przez wiele lat po wojnie. W południowej części terenu sąsiadującego z podwójną wewnętrzną bramą znajdowało się 15 baraków, z których każdy miał blisko 8 m szerokości i 20 m długości. Najprawdopodobniej były to baraki mieszkalne przeznaczone dla robotników przymusowych. Sześć niewielkich obiektów wymiarach około 9 × 5 m pełniło prawdopodobnie funkcję sanitariatów. Przeznaczenia kolejnych sześciu budynków ulokowanych w tej części obozu nie udało się ustalić. Najprawdopodobniej to właśnie ten teren stanowił tzw. część brudną obozu.

W północnej części obozu, która — jak można przypuszczać — stanowiła tzw. część czystą, znajdowały się 24 baraki o wymiarach zbliżonych do pozostałych baraków mieszkalnych. Oprócz tego istniało tam sześć budynków będących najprawdopodobniej sanitariatami. Wydaje się, że część północna była podzielona na co najmniej sześć mniejszych, do których prowadziły bramy od strony dzisiejszej ulicy Sołtysowickiej i alei Poprzecznej, jak i przejścia wewnętrzne. Niewykluczone, że w każdej z tych części osadzano robotników innej narodowości.

W północnej części obozu znajdowały się ponadto trzy najbardziej charakterystyczne dla obozu Burgweide obiekty, w tym usytuowany od zachodu, niemalże przy samej ulicy, murowany budynek w kształcie litery „M”. Był największy na terenie obozu. Jego powierzchnia wynosząca 960 m^2 oraz lokalizacja przy bramie głównej sugerują, że mógł pełnić funkcje administracyjne. To właśnie w tym budynku mogły znajdować się kuchnia i łaźnia. Obiekt ten istniał jeszcze wiele lat po wojnie. Prawdopodobnie pod koniec lat 70. XX wieku na jego fundamentach wzniesiono nowy budynek w kształcie litery „T”, który rozebrano w 2011 roku (była to tzw. ruska łaźnia).

Wielkością wyróżniał się także budynek ulokowany w północno-wschodnim narożniku od strony obecnej alei Poprzecznej, o wymiarach około 40 × 24 m, niestety jego przeznaczenia nie udało się ustalić — być może był to po prostu duży barak mieszkalny. Wiele wskazuje na to, że jedna z jego ścian zachowała się do czasów współczesnych, jest bowiem zachowana w formie muru dzielącego dwie działki.

Uwagę zwraca także obiekt znajdujący się we wschodniej części obozu, mający kształt litery „H” i wymiary około 46 × 34 m po obrysie dachu. Trudno dziś wyrokować, jakie było jego przeznaczenie, jednak bliskie położenie kilkudziesięciu mogił, powstałych w czasie walk o Festung Breslau, może sugerować, że właśnie na tym obszarze, być może w tym obiekcie, mógł funkcjonować jeden z obozowych szpitali.

WARUNKI PANUJĄCE W OBOZIE

Warunki panujące w obozie Burgweide nie były ani gorsze ani lepsze niż w innych tego typu obozach na terenie III Rzeszy. Olbrzymia liczba robotników przymusowych rozmawiających różnymi językami, zmęczonych trudami wycieńczającej pracy, zagubionych i zdezorientowanych pobytem w obcym mieście, niejednokrotnie załamanych po utracie bliskich…

Podzielony na kilka sektorów obóz Burgweide był otoczony podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego, a niewykluczone, że na pewnych odcinkach także murem. Ponadto był silnie strzeżony. Przy głównej bramie funkcjonowało biuro przepustek. Podjęcie próby ucieczki było jednoznaczne z ryzykiem utraty życia. Z wielu relacji wynika, że w obozie panował surowy rygor, który dopiero w okresie dramatycznych walk o Festung Breslau nieco zelżał, choć ogólna sytuacja uległa wówczas pogorszeniu.

Mimo iż baraki zostały wybudowane według określonych norm i w teorii miały spełniać pewne wymogi dotyczące m.in. wyposażenia, to rzeczywistość była zupełnie inna. Ogromna **ciasnota** była na porządku dziennym, szczególnie w ostatnich miesiącach wojny. Wszystkie rzeczy osobiste, których można było mieć niewiele, należało trzymać bezpośrednio przy sobie, inaczej ginęły. Na jednej pryczy spało kilka osób, nie wszyscy mieli do dyspozycji koce — czasami dostępna była jedynie słoma, a niejednokrotnie nawet i jej nie było. Wielu musiało spać na podłodze, innym pozostawał nocleg pod gołym niebem. **Brakowało wszystkiego** poza insektami — wszechobecnymi wszami, pluskwami, pchłami, karaluchami i komarami, które nieustannie uprzykrzały życie. Noc i sen, które po trudach dnia powinny przynieść odpoczynek i ukojenie, w obozowych warunkach, niestety, tego nie umożliwiały.

W relacjach byłych polskich robotników przymusowych określenia takie jak „**głodowe racje żywnościowe**” czy „niewyobrażalny głód” pojawiają się równie często, co „brud”, „wszy” oraz „strach”. Wspomnienia pełne są opisów umierających z głodu robotników i bezsilnych matek rozpaczających na widok cierpiącego z głodu dziecka. Trudna sytuacja aprowizacyjna nie dotyczyła oczywiście tylko obozu Burgweide, ale olbrzymiej większości robotników przymusowych deportowanych do pracy na rzecz III Rzeszy. Głoszony przez niemieckich dowódców pogląd o niższości rasowej robotników przymusowych polskiego pochodzenia znalazł odzwierciedlenie w gorszym ich traktowaniu w porównaniu z robotnikami innych narodowości, a to z kolei nie pozostawało bez wpływu m.in. na zaopatrzenie w żywność. Zarówno Polacy, jak i robotnicy ze Wschodu otrzymywali specjalne kartki żywnościowe, na podstawie których wydawano im najmniejsze — w porównaniu z innymi pracującymi w III Rzeszy robotnikami — racje żywnościowe. Osadzeni w obozach pracy i zatrudnieni m.in. w większych fabrykach i przedsiębiorstwach mieli korzystać z kuchni obozowej lub fabrycznej, więc niejednokrotnie całkowicie pozbawiano ich kart żywnościowych.

Obóz Burgweide należał do tych obozów, które dysponowały własną kuchnią, co nie zmienia faktu, że **racje żywnościowe były głodowe**, a na dodatek nie zawsze dla wszystkich wystarczało jedzenia. Fatalnej jakości potrawy, niskokaloryczne, nieurozmaicone, pozbawione wielu składników odżywczych i witamin, często przygotowywane z odpadków — taki obraz wyłania się z relacji robotników przymusowych, Polaków. Czym konkretnie karmiono robotników? Suchy chleb niekiedy urozmaicany margaryną, sztucznym miodem lub marmoladą z melasy, bardzo rozwodniona zupa — najczęściej z brukwi, kapusty lub liści buraczanych, czasami z dodatkiem ziemniaków w łupinach (często przegniłych), bardzo rzadko z dodatkiem mięsa (zazwyczaj niebyt świeżego). Do tego czarna niesłodzona, zbożowa kawa, którą nazywano lurą. Wiele wskazuje na to, że posiłki nie były wydawane regularnie, niejednokrotnie tylko raz dziennie.

FUNKCJONOWANIE OBOZU

Niemiecki obóz Burgweide początkowo miał charakter obozu przejściowego (**Durchgangslager Breslau-Burgweide des Gauarbeitsamts Niederschlesien**), z którego osadzonych kierowano do różnych zakładów pracy i innych obozów nie tylko na terenie Breslau, ale całej III Rzeszy. Wcześniej, bo już od 1940 roku, funkcję tzw. przejściówki pełnił budynek miejskiego schroniska dla bezdomnych (Obdachlosenheim), mieszczący się przy ówczesnej Magazinstrasse 1—3 (obecnie siedziba Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej przy ulicy Składowej). To tam odbywało się odwszawianie i ewidencja, a w pobliskim Urzędzie Pracy (Arbeitsamt) — znakowanie i przydział do pracy.

Wraz z powstaniem obozu Burgweide zwiększyły się możliwości „przyjęcia” przez Breslau cudzoziemskich robotników przymusowych, bo nowo powstały duży obóz mógł „obsłużyć” większą liczbę osób i w znacznie krótszym czasie. Jego ulokowanie poza miastem, ale jednocześnie w jego pobliżu, miało wiele zalet z punktu widzenia organizatorów i zarządców obozu: robotnicy przymusowi mogli pieszo przemieszczać się do urzędu pracy lub na dworzec kolejowy, a jednocześnie obóz funkcjonował niejako poza świadomością ówczesnych mieszkańców Breslau.

W obozie przejściowym Burgweide, tak jak i w innych tego typu obozach, zazwyczaj przebywało się kilka lub najwyżej kilkanaście dni. Z uwagi na procedury, jakim poddawano robotników przymusowych, teren obozu podzielony był na dwie części, zwane przez osadzonych „brudną” i „czystą”. Najpierw kolumny robotników były kierowane do tzw. części brudnej, gdzie przeprowadzano **odwszawianie i pranie ubrań**. Po wizycie w łaźni robotników osadzano w tzw. części czystej. To tam odbywało się **ewidencjonowanie i sortowanie** pod kątem umiejętności i przydatności do pracy na rzecz III Rzeszy. Ten proceder robotnicy przymusowi określali jako „**kolczykowanie**”.

Dla osób, które do Burgweide trafiły w pierwszych latach jego funkcjonowania, obóz ten był zatem tylko przystankiem w drodze do docelowego miejsca pracy — to stąd kierowano ich

bezpośrednio do zakładów pracy i innych obozów nie tylko na terenie Breslau, ale całej III Rzeszy. Taką rolę obóz Burgweide pełnił także **w drugiej połowie 1944 roku**, gdy od sierpnia do października trafiło do niego przynajmniej kilkanaście tysięcy cywilnych mieszkańców Warszawy, a wśród nich i powstańców warszawskich, którzy ze stolicy wyszli wraz z ludnością cywilną, rezygnując tym samym z przysługującego im statusu jeńca wojennego. Do pracy przymusowej wywożono ich zarówno w trakcie, jak i po upadku powstania warszawskiego. Większość z nich w Burgweide była tylko kilka dni, nim skierowano ich w inne miejsca.

Wraz z pogarszaniem się sytuacji III Rzeszy na frontach wojennych i ustanowieniem Breslau twierdzą (Festung Breslau) obóz Burgweide stał się typowym obozem internowania i pracy dla większości znajdujących się w mieście obcokrajowców. Przez niespełna cztery miesiące — **od połowy stycznia do 6 maja 1945 roku**, czyli dnia kapitulacji Festung Breslau — działał jako **obóz pracy (Arbeitslager Burgweide)**. Panowały w nim wówczas fatalne warunki spowodowane ogromnym zagęszczeniem, a także faktem, że nie był przystosowany do długoterminowych pobytów tak dużej liczby osób. Katorżnicza praca była niemalże na porządku dziennym. Robotników przymusowych – w tym kobiety i dzieci — kierowano do najcięższych i najbardziej niebezpiecznych prac, m.in. przy budowie barykad i lotniczego pola startowego w rejonie dzisiejszego placu Grunwaldzkiego. Kontrolę nad obozem sprawowali wówczas funkcjonariusze NSDAP w asyście żołnierzy niemieckich.

LICZBA I NARODOWOŚĆ OSADZONYCH

W porównaniu z kilkudziesięcioma innymi obozami pracy, w tym także czterema filiami KL Gross-Rosen, działającymi w czasie II wojny światowej na terenie Breslau i w jego najbliższej okolicy, to właśnie Burgweide był obozem największym. W katastrofalnych warunkach zazwyczaj przebywało w nim jednocześnie kilka tysięcy osób kilkunastu narodowości, zakwaterowanych w kilkudziesięciu drewnianych barakach. Pod koniec wojny, gdy ewakuowano do niego robotników przymusowych z innych obozów na terenie miasta, znalazło się w nim **około 10—12 tys. osób, w tym przynajmniej 4 tys. Polaków**. Tyle doczekało kapitulacji Festung Breslau. Szacuje się, że w ciągu kilku lat przez obóz Burgweide przeszło **w sumie około 25–35 tys. robotników przymusowych**.

SYMBOLIKA OBOZU

Burgweide — uznawany za największy obóz dla Polaków wojennego Wrocławia — to obóz bardzo symboliczny. To właśnie nad nim zawisła uszyta potajemnie flaga uznawana za pierwszą polską flagę w powojennym Wrocławiu, a już 11 maja 1945 roku na jego teren przybył pierwszy po wojnie prezydent Wrocławia, Bolesław Drobner, który spotkał się z byłymi polskimi robotnikami przymusowymi. Ponadto obóz Burgweide zapisał się w biografiach wielu powojennych wrocławian, w tym także tych znanych i pełniących funkcje publiczne lub szczególnie zasłużonych dla wielu dziedzin życia.

Kamilla Jasińska
Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej
IPN we Wrocławiu